Nr. 297 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 30 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Litwa przygotowuje się do rokowań z Polską.

Olbrzymie katastrofy żywiołowe.

Blok wyborczy.

(ah) Każdy dzień zbliżający nas do wyborów przynosi sensacyjne zmiany. Rząd dotąd operował jako narzędziem politycznem tylko stronnictwem Pracy. Stronnictwo to mające w Sejmie ostatnim zaledwie czterech posłów z p. Bartlem na czele jest stronnictwem małem, a co ważniejszem, nie mającem ani jednej indywidualności politycznej, ale bądź co bądź jest to stronnictwo mające jakie takie oparcie w społeczeństwie.

Drugiem narzędziem polityki rządowej była grupa „Związku Naprawy". Grupa ta sama o sobie mówi, że nie jest stronnictwem, że jest luźnem zrzeszeniem ludzi dobrej woli, którzy za cel wzięli sobie stać przy rządzie marsz. Piłsudskiego i naprawiać wszystko co jest złego w Rzpltej... Co jest złego o tem wyraźnie się nie mówi, nie mówi się także jak to naprawić.

Mniejsza o to zresztą faktem jest, że dwa te ugrupowania, tj. stronnictwo Pracy i Związek Naprawy, były jedyną podstawą na której opierał się rząd. Obie te grupy, przyznać trzeba, bardzo energicznie, choć zbyt hałaśliwie, pracując na rzecz rządu, okazały się podstawą za małą i rząd zmuszony został do oglądania się za sprzymierzeńcami, którzyby reprezentowali istotny wpływ w społeczeństwie.

Stąd to gorączkowe nawiązywanie stosunków z tak zwanemi grupami gospodarczemi, ziemiaństwem, i przemysłowcami; stąd to zjazdy w Dzikowie, Jabłonowie, Nieświeżu, Inowrocławiu, a z przemysłowcami w Łodzi itd. Okazało się jednak, że wpływ i tych czynników jest za mały, aby rząd mógł przeprowadzić swoje plany. Musiano zatem zwrócić się w inną stronę, musiano się zwrócić w stronę czynnika politycznego.

Najdonioślejszym z tych czynników okazała się organizacja kościelna. Żaden z rządów dotychczasowych nie podniósł znaczenia politycznego tej organizacji, jak właśnie rząd obecny...

Episkopat skwapliwie skorzystał z tego, wystąpił z orędziem pełnem górnolotnego patosu, nie bez pikanterji jednak iście rzymskiej...

Orędzie Episkopatu przyjęły wszystkie reakcyjne żywioły w Polsce, z obleśną czcią i pobożnie przeczytał je przemysłowiec, żydowski, niemiecki, polski, bez różnicy, gdyż zrozumieli wszyscy, że nie o religję tam chodzi, ale o rzeczy wcale ziemskie: o władzę o wpływ na rząd i jego politykę. Sukces rządu okazałby się niepospolity, gdyby nie to, że i Narodowa demokracja przyjęła orędzie Episkopatu z głębokim pobożnym pokłonem...

Była na ten temat krótka polemika pomiędzy prasą rządową a endecką o interpretację orędzia — dziś się już skończyła. Dziś już obie strony dochodzą do wniosku, że właściwie nie ma się o co sprzeczać!...

Doszło nawet do porozumienia, wprawdzie na odcinku nie wielkim, bo we Wsch. Małopolsce, ale doszło!

Zgodnie już w Województwie w zeszłym tygodniu obradowały wszystkie stronnictwa polskie prócz PPS...

Czy ten przykład „zgody narodowej" nie obejmie całej Polski, zobaczymy. A o tę zgodę będzie coraz łatwiej. Rząd nie próżnuje. Od wczoraj odbywa się we Lwowie zjazd rabinów. Powiadają, że trzy tysiące ich radzi — nad naprawą Rzpltej — sądzimy, że ich decyzje, będą miały wielki wpływ na wyjaśnienie sytuacji wyborczej, zrozumie to i Endek i o blok będzie daleko łatwiej...

—:::—

Przygotowania Litwy do rokowań z Polską.

KOWNO, 28 12. (AW.). Premier Waldemaras odbył szereg konferencyj z min. handlu oraz wyższymi urzędnikami litewskiego min. spr. zagr. w sprawie wszczęcia rokowań z Polską. Przygotowywane są już obecnie materjały mające służyć przy przewidywanych rokowaniach.

—:::—

Kampanja wyborcza ruszyła z miejsca.

WARSZAWA, 28 grudnia. (tel. wł.) Na konferencji NPR lewicy w Łodzi uchwalono iść z blokiem stronnictw rządowych.

W Grudziądzu odbył się pomorski zjazd NPR prawicy na którym postanowiono wystawić odrębną listę.

WARSZAWA, 28 grudnia. (tel. wł.). Na wspólnej konferencji w Wilnie sjonistów, mizrahistów, folkistów i Hiltachtud uchwalono utworzyć wspólny blok żydowski, który wejdzie w skład bloku mniejszości narod.

WILNO, 28 12. (AW.). Odbyła się tu konferencja białoruskiej rady narodowej i pokrewnych jej organizacyj politycznych białoruskich, która powołała centralny białoruski ludowy komitet wyborczy z udziałem 35 delegatów poszczególnych powiatów województw wileńskiego i nowogrodzkiego. Komitet reprezentuje kierunek polonofilski.

WILNO, 28 12. (AW.). „Kurjer Wileński, notuje wiadomość, że senator białoruski Własow wystąpić ma z własną listą wyborczą do sejmu i senatu o charakterze nacjonalno-lewicowym.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI, 28. 12. (AW). Odbył się tu wiec zwołany przez rosyjskie zjednoczenie ludowe. Powzięte zostały uchwały występujące nader gwałtownie przeciwko działalności posłów ukraińskich w sejmie oraz nawołujące ludność Wołynia do oddania reprezentacji Wołynia w ręce przedstawicieli Rosjan. Powzięto jednocześnie uchwałę protestującą przeciwko próbom ukrainizacji cerkwi wołyńskiej.

—:::—

Nowy wzór herbu państwowego.

WARSZAWA, 28. 12. (Pat). W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prez. Rzplitej o godłach i barwach państwowych oraz o znakach, chorągwiach i pieczęciach. Rozporządzenie powyższe, zmieniając częściowo przepisy dotychczas w tej dziedzinie obowiązujące wprowadza nowy wzór herbu państwowego oraz chorągwi Rzplitej. Zmiana polega na ustanowieniu nowego rysunku Orła Białego oraz w dodaniu chorągwi Rzplitej, zawierającej w pośrodku rysunek Orła Białego, obramowania białego. Dla władz i urzędów samorządowych ustala się oznakę złożoną z herbu państwowego, herbu województwa, do którego należą i napisu odpowiadającego ich nazwie. Dalsze przepisy rozporządzenia dotyczą flag w rysunku, naogół obecny stan rzeczy nie uległ zmianie, z tem, że władze, i urzędy samorządowe będą mogły w przyszłości używać jedynie pieczęci owalnej.

Pojednanie się Korfantego z osławionym Kustosem.

WARSZAWA, 28 grudnia. (tel. wł.) Sensacją polityczną na G. Śląsku jest fakt pojednania się osławionego niemcofila Kustosa z Korfantym. Kustos w ostatnim tygodniku swoim ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że Korfanty wprawdzie grzeszył, lecz obecnie poprawił się, albowiem na swoim sztandarze wypisał Śląsk dla Ślązaków, co jest programem partji Kustosa.

SĄDY DORAŹNE W KONGRESÓWCE.

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł.). Sądy doraźne w Kongresówce były ustanawiane z roku na rok. Jak się dowiadujemy obecnie na r. 1928 nie będą już przedłużone.

—:::—

Walka o chleb.

Zarząd Główny Z. Z. K. o polityce rządu.

Na posiedzeniu Zarz. Gł. dn. 18 i 19. bm. powzięta została nast. rezolucja:

Zarząd Główny ZZK — po dokładnem omówieniu obecnego położenia kolejarzy, fatalnych dla kolejarzy skutków swobodnie wzrastającej drożyzny, wreszcie licznych, a dotąd niezrealizowanych obietnic Rządu w sprawie podwyżki i unormowania uposażenia, stwierdza:

a) poziom życiowy kolejarzy i pracowników państwowych *obniża się coraz szybciej* skutkiem tego, że z jednej strony — pobory pracowników pozostają stale na jednym poziomie, z drugiej zaś — *spekulacja kapitalistyczna ustawicznie podraża — wszystkie niezbędne do życia artykuły;* ten stały wzrost drożyzny jest przedewszystkiem wynikiem niewłaściwej polityki gospodarczej, która — miast równomiernie traktować interesy producentów i potrzeby życiowe szerokich mas spożywców — kapituluje przed drapieżną chciwością wielkich agrarjuszów i przemysłowców, co nietylko na egzystencji ludności pracującej, ale i na Państwie odbić się ostatecznie musi wprost fatalnie; Zarząd Główny z naciskiem zwraca uwagę na fakt, że obecny niedostatek, a w ślad za tem *niedożywianie się i upadek sił pracowników kolejowych intensywność ich pracy podkopuje w stopniu coraz większym;*

b) w tych warunkach wysuwa się *konieczność podwyższenia płac pracowników w miarę wzrostu kosztów utrzymania* choćby tylko z tego względu, że tym, od których żąda się wytężenia wszystkich sił dla dobra państwa, zapewnić się winno jaką taką możność podtrzymania tych sił, na które państwo liczy;

c) w tym atoli kierunku masy pracujące nie widzą po stronie Rządu żadnych poważniejszych na szerszą skalę zakrojonych zamierzeń.

Nie pomijając i nie lekceważąc wcale takich ze strony Rządu kroków, jak podwyżka płac o 10 proc. od 1 listopada ub. r., tudzież ostatni zasiłek w formie zwrotu zaległej podwyżki dodatku mieszkaniowego — Zarząd Główny zauważa, że stale potęgująca się drożyzna nietylko unicestwiła — wszelkie dodatnie skutki powyższych przedsięwzięć, ale ponadto jeszcze *egzystencje pracowników zepchnęła niżej poziomu z jesieni r. ub.* wobec czego kwestja podwyżki płac staje się coraz bardziej paląca.

Tymczasem kwestję tę Rząd zbywa tylko pustemi obiecankami, które nie wiadomo czy się spełnią i kiedy. Zarząd Główny podkreśla, iż kilkakrotnie już w tym roku — i tak stanowczo, że aż ściśle z terminem wiązane — przyrzeczenia przedstawicieli Rządu z jednej — a niedotrzymanie tych przyrzeczeń — z drugiej strony, łącznie z ostatnią zupełnie już oficjalną, a przecież nie spełnioną zapowiedzią regulacji płac od N. Roku — nietylko podkopują wiarę w oświadczenia Rządu i wszelką ich powagę, ale wywołując ciągłe zawody, doprowadzają rzesze pracownicze *do coraz większego rozdrażnienia*, którego możliwym, a przez nikogo nie pożądanym następstwom nikt zapobiec nie potrafi.

Do powyższego dodać jeszcze należy, że w stosunku administracji do pracowników kolejowych — nietylko nic na lepsze się nie zmienia, ale przeciwnie — na gorsze, co się przejawia w łamaniu obowiązujących ustaw i przepisów i w niezliczonych aktach służbowych, skierowanych ku *ukróceniu praw pracowniczych.*

Stan ten, już i tak anormalny, coraz głębiej zaognia ta jeszcze okoliczność, że licznych przez Z. Z. K. Rządowi przedłożonych postulatów dotyczących warunków pracy pracowników kolejowych — *Ministerstwo Komunikacji dotąd nie uwzględniło* zbywając je ustawicznie, nic nie mówiącemi przyrzeczeniami.

Cała wyżej naszkicowana polityka Rządu i cały jego stosunek do zagadnień pracowniczych, odbiera masom kolejarskim resztę nadziei, by sprawa poprawy bytu pracowników państwowych dała się załatwić drogą porozumienia, a *przeciwnie pogłębia tylko przekonanie, że należytą poprawę bytu kolejarze osiągnąć będą mogli tylko — drogą walki.*

Zarząd Główny ostrzega, tedy ogół kolejarzy, że w obecnej sytuacji muszą być na wszystko przygotowani i muszą jasno zdawać sobie sprawę z tego, że jedyną gwarancję zwycięstwa w walce stanowić może tylko niezłomna, w karby organizacyjne ujęta, solidarność mas pracujących.

—:::—

Rozłam wśród sjonistów.

Sjoniści z Małopolski wsch. nie przystąpią do bloku mniejszości nar.

WARSZAWA, 28. grudnia. (AW). Wczorajsze posiedzenie Rady partyjnej organizacji sjonistycznej w Polsce poświęcone było głównie omówieniu uchwał sjonistów małopolskich, którzy zajmują dotąd negatywne stanowisko wobec koncepcji p. Grynbauma w sprawie stworzenia bloku wspólnie z mniejszościami narodowemi. Po burzliwej dyskusji przyjęta została uchwała wyrażająca ubolewanie organizacji sjonistycznej Małopolski Wschodniej, która nie przystąpiła do bloku mniejszościowego. Rezolucja uzasadnia twierdzenie, że centralne władze sjonistyczne wykazały wobec sjonist. Małopolski jaknajdalej idącą cierpliwość, jednakowoż wszystkie próby kompromisu zostały odrzucone. Rezolucja wzywa Radę Naczelną organizacji sjonistycznej do podjęcia niezbędnych kroków w kierunku wystawienia kandydatów żydowskich na listach bloku mniejszościowego w okręgach wyborczych Małopolski Wschodniej.

ROZPROSZKOWANIE „PIASTA“.

WARSZAWA, 28. 12. (AW). Na terenie warszawskim powstała nowa organizacja wyborcza występująca pod nazwą „Bloku ludowego“. Organizacją tą kieruje adwokat Krysa, secesjonista z „Piasta“. Blok ludowy nawiązać ma kontakt z małopolskiem „Zjednoczeniem Ludowem“ Jakóba Bojki.

—:::—

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ“.

WARSZAWA, 28. 12. (AW). W dniu dzisiejszym z polecenia władz skonfiskowany został cały nakład „Rzeczypospolitej“. Konfiskata nastąpiła o godz. 5-tej rano jeszcze w drukarni.

Biedny Niki.

Ciekawy list b. cara Mikołaja II. z czasów rewolucji 1905.

„Vossische Zeitung“ zamieszcza list cara ostatniego Mikołaja II pisany do jego matki, żyjącej jeszcze w Danji wdowy po Aleksandrze III., Marji Teodorówny. List ten pisany w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej znajduje się w oryginale w archiwach moskiewskich. Treść tego pisma musi wzbudzić w każdym wesołość, litość i zarazem zdumienie, że taki ograniczony, słaby, dziecinnie bezradny człowiek mógł być przez tyle lat władcą wielkiego państwa i postrachem miljonów ludzi.

List ten brzmi:

Peterhof, 19 października 1925 r.

Moja Kochana, Droga Mamo!

Chcę Ci pokrótce przedstawić nasze położenie. W Moskwie odbyły się różne zgromadzenia, na które zezwolił moskiewski generał-gubernator Durnowo, nie rozumiem, w jaki sposób. Tam obyły się przygotowania do **strajku kolejowego**, który rozpoczął się w okolicy Moskwy a wkrótce objął całą Rosję. Petersburg i Moskwa były od środkowych guberni odcięte. Kolej bałtycka stoi już od tygodnia. Po kolejach objął strajk **fabryki** a potem nawet **zakłady miejskie i urzędy ministerstwa komunikacji. Co za wstyd:** nasz mały biedny Milkow (minister kolei) jest zrozpaczony, że mu jego podwładni tak ponad głowę wyrastają.

W **uniwersytetach** dzieją się rzeczy, Bóg wie jakie! Z ulic wciska się tam wszelka możliwa hałastra, mówią tam ordynarne rzeczy **i to wszyst ko jest cierpiane!** Rady wyższych szkół zwróciły się w końcu do policji o pomoc przeciw bezczelnemu tłumowi, który tam wtargnął.

Gdy się czyta telegramy naszych agentów, robi się wprost niedobrze od tych strajków w wyższych uczelniach, aptekach itd., od tych mordów, dokonywanych na policjantach, kozakach, żołnierzach, od tych wszystkich niepokojów i zamieszek. A **panowie ministrowie siedzą jak mokre koguty** i radzą nad połączeniem różnych resortów, zamiast działać energicznie.

Gdy na **„mityngach“** — to jest nowe, modne słowo — zaczęto występywać z otwartą zapowiedzią zbrojnego powstania, a ja się o tem dowiedziałem, kazałem natychmiast generałowi Trepowowi zarządzić pogotowie **całego garnizonu petersburgskiego** i zaproponowałem mu, aby całe miasto podzielił na poszczególne odcinki. Każdy odcinek miał otrzymać swojego komendanta. Na wypadek napadu, wojska miały natychmiast użyć broni. Te jedynie środki zastanowiły bunt czy rewolucję, ponieważ Trepow ostrzegł mieszkańców przez wydanie ogłoszenia, że wszelkie niepokoje **będzie dusił bezwzględnie.** W to uwierzyli wkońcu wszyscy.

Rozpoczęły się brzemienne burzą lecz ciche dni, ciche dlatego, że na ulicach zapanował porządek ale każdy wiedział, że coś się przygotowuje. **Wojska czekały na sygnał** a tamci nie chcieli zacząć. Miało się uczucie, jak w lecie przed gwałtowną burzą. Nerwy mieli wszyscy w najwyższym stopniu naprężone, a stan taki nie mógł trwać długo. W tych strasznych dniach widywałem się zawsze z Wittem (późniejszy prezydent ministrów) nasze konferencje rozpoczynały się zawsze rano a kończyły wieczór. Postanowiliśmy wybrać jedną z dwóch dróg:

Mianować energicznego wojskowego, któryby wszelkiemi siłami gnębił tłum; potem przyszłaby krótka pauza a po kilku miesiącach znowu należałoby stosować siłę. Kosztowałoby to jednak potoki krwi i koniec końcem doprowadziłoby do powrotu obecnej sytuacji, ale rezultaty byłyby te same i reformy nie mogłyby być przeprowadzone.

Albo druga droga: Zapewnienie ludności praw obywatelskich, wolność słowa, prasy, zgromadzeń i bezpieczeństwo osobiste. Ponadto każda ustawa musiałaby być przeprowadzona przez **Dumę** państwową a to by nie było niczem innem niż **konstytucją.**

Witte bronił drugiej drogi i tłumaczył, że byłoby to wprawdzie ryzykowne ale w danej chwili jedynie możliwe.

Prawie wszyscy, do których się zwracałem z pytaniem, dawali mi taką odpowiedź, jak Witte. Powiedział mi on wprost, że jeżeli go zamianuję prezydentem ministrów, będę się musiał zgodzić na jego program i nie będę mu mógł stawiać żadnych przeszkód w przeprowadzeniu go — Witte i Oboleński (radca stanu) ułożyli **manifest**. Omawialiśmy go przez dwa dni i w końcu **po modlitwie podpisałem go.**

Kochana matko, jak ja się dotychczas męczyłem! Nie możesz sobie nawet tego wyobrazić. Telegraficznie nie mogłem Ci tego wszystkiego wytłumaczyć, co mnie skłoniło do tego okropnego postanowienia, które jednak z całą świadomością wziąłem na siebie. W całej Rosji o niczem innem nie mówiono, nie krzyczano, nie pisano, o

Martyrologja socjalisty w Rumunji

W rumuńskich kopalniach soli, służących zarazem jako zakłady karne, przebywa jeszcze od roku 1907 wielu chłopów, którzy w tym roku zerwali się do powstania przeciw nieludzkiemu uciskowi i wyzyskowi wielkich obszarników i ich dzierżawców. Od tego czasu wydano wiele amnestji, ale nie objęły one tych chłopów, którym bojarzy nie mogą darować, że w r. 1907 usiłowali zrzucić jarzmo nędzy i zażądali dla siebie ziemi.

Szczególną jednak uwagę międzynarodowej opinji publicznej musi zwrócić straszny los politycznego więźnia w Rumunji, jednego z najwybitniejszych przewódców rumuńskiego ruchu socjalistycznego,

Mihai Bujora.

Michai Bujor, adwokat, należy do partji socjalno-demokratycznej od r. 1903. Przez długi czas był redaktorem centralnego organu partyjnego „Romania Muncitoare", członkiem zarządu i kilkakrotnym kandydatem do parlamentu z ramienia partji.

Podczas wojny w r. 1917, Bujor, będący oficerem rezerwowym, wygłosił przemówienie nad grobem zmarłego na tyfus lekarza wojskowego, jednego z przewódców socjalistycznych, dr. Ottoi. Władze wojskowe wytoczyły mu za to śledztwo; nie czekając na wyrok, uszedł do Odessy, gdzie

został komendantem rumuńskiego rewolucyjnego bataljonu,

utworzonego z jeńców wojennych i uchodźców. Bolszewicy, zagarnąwszy władzę, polecili bataljonowi zaaresztować przebywających w Odessie rumuńskich dostojników i polityków burżuazyjnych. Jako komendant bataljonu Bujor traktował po ludzku uwięzionych, a wielu z nich zawdzięczało mu nawet ocalenie od śmierci, co później zeznali przed sądem liczni świadkowie.

W r. 1920 Bujor wrócił do Rumunji, gdzie został natychmiast uwięziony i

oskarżony o dezercję i zdradę stanu.

Sąd wojenny skazał go na 20 lat robót przymusowych. Mimo, iż więzień od szeregu lat domaga się, aby ten wyrok wykonano, nie wysyła się go do robót przymusowych, lecz przetrzymuje w więzieniu w Doftona. Przebywa w maleńkiej celi, odosobniony zupełnie od innych więźniów.

Dozorcą jego jest głuchoniemy.

Przed wyprowadzaniem go na przechadzkę, dają znak dzwonem, aby z przed oczu nieszczęśnika usunąć widok jakiejkolwiek osoby. Nie otrzymuje żadnych czasopism. — Poza tem narażony jest ciągle na szykany wszelkiego rodzaju.

Bujor

nigdy nie był komunistą.

Należał wraz z Rakowskim do lewicy socjalno- demokratycznej (Martowa), a gdy Rakowski przeszedł do bolszewików, Bujor pozostał wierny swym przekonaniom. — Oświadczał otwarcie, że założenie III. międzynarodówki

jest zbrodnią przeciw jedności klasy pracującej

i rosyjskiej rewolucji, której potrzebna jest solidarność całego proletarjatu.

Mniej więcej przed rokiem po długich staraniach udało się dwom członkom Zarządu partyjnego uzyskać dostęp do więźnia. Zamiast silnego, tryskającego życiem mężczyzny,

zobaczyli zgrzybiałego starca,

który długo musiał zbierać swe myśli, nim zdołał ująć je w słowa. Nie wiedział nic o wypadkach, jakie zaszły od czasu jego uwięzienia, jedno tylko podnosił ciągle: że jest socjalnym demokratą i że jest wierny swej partji.

Zemsta bojarów ciąży nad nieszczęśliwym i niemożna się spodziewać jego wyzwolenia przed obaleniem reakcyjnych rządów możnowładców rumuńskich. Bo z głosem oburzenia opinji publicznej, niepopartym siłą, żadna reakcja się nie liczy.

—:::—

nic innego się nie modlono. Od wielu, bardzo wielu osób z mojego otoczenia słyszałem to samo, na nikim nie mogłem się oprzeć, tylko na wiernym Trepowie.

Nie pozostawała mi więc inna droga, jak tylko się **przeżegnać** i pozwolić na to, o co prosili. Jedynem pocieszeniem dla mnie jest nadzieja, że tylko wola Boga, i że ta ważna decyzja wyprowadzi moją drogą Rosję z nieznośnego chaosu, w jakim od roku się znajduje.

Jakkolwiek codziennie otrzymuję wzruszające deklaracje wdzięczności i współczucia, położenie jeszcze zawsze jest bardzo poważne. Władze na prowincji nie wiedzą co robić. Pozatem porządek w mieście musi być utrzymany; bez przerwy odbywają się **demonstracje wrogie**, lub przyjazne i między niemi powstają krwawe starcia. Znajdujemy się już w **pełnej rewolucji**, dezorganizacji administracyjnej, a to stanowi największe niebezpieczeństwo.

Ale Bóg miłosierny nam pomoże. Czuję jego pomoc i siłę, która podtrzymuje moją odwagę. Zapewniam Cię, że przeżyłem nie dni, lecz lata całe. Tyle udręki, zwątpienia, walk trzeba było przeżyć! Z całego serca dziękuję Ci za twój list, droga mamo. Wiem, że **modlisz się za swojego biednego Niki**. Chrystus z Tobą! Panie, ratuj i chroń Rosję!

Z całem sercem

Twój Niki.

— : —

Oto dokument słabości despoty bez charakteru, który nie umiał odczuć nastrojów i potrzeb mas i wywołał po 12 latach drugą krwawą rewolucję, która i **jego zmiotła**.

Z.

—:::—

Projekt utworzenia IV. Międzynarodówki.

MOSKWA. Prasa sowiecka poświęca ostatnio wiele miejsca sprawie projektu, wysuniętego przez komunistyczne ugrupowania opozycyjne, a zmierzającego do utworzenia nowej, czwartej międzynarodówki. Organ opozycjonisty Maslowa, członka niemieckiej grupy opozycyjnej, „Fahne des Komunismus", podając projekt ten do wiadomości publicznej, zaznaczył, iż nowa międzynarodówka byłaby organizacją lewego skrzydła Kominternu.

Rozpatrując projekt opozycjonistów, „Krasnaja Gazeta" pisze, że „plan organizacji czwartej międzynarodówki nie jest dla nas (dla grupy Stalina) niespodzianką. Od chwili, kiedy na widowni ukazała się „nowa opozycja", to jest od XIV zjazdu partji komunistycznej, emisarjusze opozycji rosyjskiej podróżują po rozmaitych krajach, nawiązując kontakt ze wszystkiemi przez międzynarodówkę komunistyczną odtrąconymi elementami. Przytem chwali się opozycja — pisze „Krasnaja Gazeta" — że w państwach, posiadających silne organizacje komunistyczne, udało się jej stworzyć „masowy ruch opozycyjny". Do państw takich należą — zdaniem opozycjonistów — w pierwszej linji: Niemcy, Francja, Włochy i Czechosłowacja.

Moskiewscy zwolennicy III Międzynarodówki z ironją spoglądają na plany, iż są one z góry skazane na niepowodzenie. Grupa Stalina — jak pisze „Krasnaja Gazeta" — z zupełnym spokojem oczekiwać może dalszego rozwoju wypadków, związanych z niefortunnemi próbami opozycji.

Ksiądz i szofer zginęli w katastrofie samochodowej.

Dwaj księża ranni.

WARSZAWA, 28 grudnia. (AW). Wczoraj popołudniu na szosie wiodącej z Warszawy do Tomasza Mazowieckiego na odcinku między Nadarzynem i Siestrzeńcem nastąpiła straszna katastrofa samochodowa. Samochód rektora kościoła OO. Bernardynów ks. Antoniego Kaima na skręcie szosy na skutek ślizgawicy wpadł z ogromnym impetem na kamień przydrożny. Siła uderzenia była tak wielka, że samochód przewrócił się do góry kołami. Ciężar samochodu zgniótł klatkę piersiową ks. Kaimowi. Dwaj inni księża jadący tymsamym wozem Pogorzelski i Ożarowski odnieśli rany. Szofer — prowadzący samochód — poniósł śmierć na miejscu. Ks. Kaim po kilkuminutowych ciężkich cierpieniach zmarł na miejscu wypadku.

Sprawdzać swe nazwiska w spisie wyborców!

Po mianowaniu okręgowych i obwodowych komisji wyborczych utworzony został właściwy aparat wyborczy. Obecnie zgodnie z kalendarzykiem wyborczym ma być wyłożony spis wyborców do sprawdzania.

Do dnia 25. b. m. spisy wyborców, sporządzone przez naczelników gmin, miały być ostatecznie ukończone i następnego najpóźniej dnia przesłane w trzech egzemplarzach na ręce przewodniczącego odpowiedniej komisji obwodowej.

W okresie od 26. b. m. do końca grudnia obwodowa komisja wyborcza ma prawo badania materjałów, na których podstawie sporządzone zostały spisy wyborców i ma prawo żądać odpowiednich wyjaśnień od naczelników gmin. Najpóźniej zaś 1. stycznia 1928 roku przesyła komisja obwodowa jeden egzemplarz zatwierdzonego spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej, równocześnie zaś ogłasza, że **spis wyborców będzie wyłożony do publicznego wglądu w lokalu obwodowej komisji wyborczej**.

Okres ten trwa 14 dni, a mianowicie — **od 2. do 15. stycznia 1928 roku.**

Każdy więc wyborca będzie miał w okresie od 2. do 15. stycznia 1928 roku **obowiązek sprawdzenia spisu wyborców** w lokalu właściwej komisji obwodowej. O ile został pominięty lub stwierdza, że w spisie figuruje ktoś nieuprawniony wówczas w terminie do dnia 16. stycznia 1928 roku winien wnieść reklamację (można i ustnie do protokołu) do komisji obwodowej.

Przeciwko odmownej decyzji obwodowej komisji wyborczej można wnieść zażalenie do komisji okręgowej w ciągu trzech dni od dnia doręczenia decyzji.

—:::—

Dalsza akcja budowlana czerwonej gminy wiedeńskiej.

WIEDEŃ. Magistrat miasta Wiednia zamierza, celem złagodzenia kryzysu mieszkaniowego, wybudować w przyszłym roku 6.000 mieszkań. Mają to być zakrojone na szeroką skalę kolonie willowe o trzypokojowych mieszkaniach. Oprócz tego zamierza magistrat wybudować kilka większych pralń, przeznaczonych dla mieszkańców mniejszych dzielnic miasta.

Trocki stwierdza rządy nowej burżuazji w Rosji sow.

Dyktaturę proletarjatu zastąpiła dyktatura osób.

PRAGA, 28. grudnia. (Pat.) „Narodni Listy" zamieszczają wywiad swego korespondenta moskiewskiego z Trockim, który zaznaczył, że obecny ustrój Rosji sow. jest dyktaturą osób, nie zaś dyktaturą proletarjatu. Rezultat rewolucji wyraża się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy kierunek ekonomiczny, który

stworzył nową burżuazję,

zarówno w miastach, jak i miasteczkach. Po wsiach wzrosła liczba **zamożnych chłopów** podczas gdy w miastach kupcy i spekulanci **zawładnęli 70 proc. handlu wewnętrznego.**

Istnieją wszelkie podstawy do twierdzenia, że spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całokształtu życia ekonomicznego Rosji sowieckiej.

Co się tyczy drugiego, ważnego punktu programu rewolucyjnego, t. j. wyzwolenia robotniczego, to można stwierdzić, że proletarjat najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. Liczbę godzin pracy zwiększono do 9-ciu a nawet 10-ciu, przyczem w większości fabryk

płace są przeraźliwie niskie.

Płace te nie wystarczają do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb. Trocki zaznaczył, iż nie zna innego kraju, w którymby sytuacja klasy robotniczej była **tak opłakana jak w Rosji**, która uważana jest za opanowaną przez proletarjat. Trocki nie dąży do przewrotu, lecz atmosferę sprzyjającą przewrotowi stanowi stworzenie nowej burżuazji. Zaznaczył on, iż nie chce zakończyć swojej karjery politycznej ani przez kompromis, ani też na Syberji, i choć przeciwnikom jego nie są obce te wszystkie rzeczy, nie przypuszcza on, iż pragną się jego pozbyć. Zresztą — zakończył Trocki — wszystko jest możliwe.

Wielka afera kolejowa w Sosnowcu.

Aresztowanie 60 osób.

SOSNOWIEC, 28. 12. (AW). Wykryta tu afera kolejowa zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano już blisko 60 osób w związku z dokonanemi nadużyciami, które uprawiane były przez dwa lata i polegały na wielokrotnem używaniu tych samych biletów kolejowych, które po zużyciu sprzedawano o 50 procent taniej aniżeli wynosiła cena całkowita. Między aresztowanymi znajduje się 17 kolejarzy z drużyny kieleckiej, oraz szereg osób cywilnych. Nadużycia wykryte zostały przez policję śledczą w Kielcach w ten sposób, że 9 wywiadowców wykupiło bilety całkowite i zapisawszy sobie numery tego samego dnia przeprowadziło rewizję u konduktorów, u których znaleźli bilety użyte po raz drugi.

—:::—

Straszliwa klęska śnieżyc i powodzi.

LONDYN, 28. 12. (AW). Burze śnieżne na terenie całego niemal kraju trwają dalej. Zaspy śnieżne doszły do tak wielkich rozmiarów, iż szereg miast i wsi odciętych jest od jakiejkolwiek komunikacji ze światem. Dłuższe trwanie śnieżyc może wywołać w całym szeregu miast i miasteczek angielskich kryzys aprowizacyjny. Przerwana jest komunikacja nietylko kolejowa lecz częściowo telegraficzna i telefoniczna. Między innemi uszkodzona jest linja prowadząca z Londynu na Paryż. Nawet komunikacja okrętowa z braku połączeń wewnątrz kraju nie funkcjonuje normalnie.

PARYŻ, 28. 12. (Pat). „Le Matin" donosi z Rabatu, iż pomiędzy Tazą i Fezem obsunął się podmyty przez deszcze tor kolejowy. Lokomotywa przechodzącego pociągu stoczyła się z wysokości 40 metrów w przepaść. Maszynista został zabity.

PARYŻ, 28. 12. (Pat.). Wielkie obszary we Flandrji zostały zalane przez powódź. Według doniesień z Ostendy, na pobrzeżu szaleje nawałnica śnieżna. Zginęło kilka statków prywatnych.

RABAT, 28. 12. (Pat). Wezbrane wody zalały całą północną część doliny Kenitra, niszcząc zasiewy i uniemożliwiając komunikację z zalanymi obszarami. Straty są znaczne.

RABAT, 28. 12. (Pat). Radio. — Wszystkie rzeki w Marokku wezbrały. Wody wystąpiły z brzegów, zalewając wsie oraz unosząc mosty. Wezbrane wody dosięgały bram Rabatu.

—:::—

30 POCIĄGÓW UNIERUCHOMIONYCH W ŚNIEGU.

MOSKWA, 28 12. (AW.). W kilkunastu gubernjach środkowej i wschodniej części Rosji europejskiej rozpętały się burze śnieżne. Śnieg dochodzi do warstwy wysokiej na półtora do dwu metrów. Wiele linij kolejowych uległo zasypaniu. Ogółem 30 pociągów na różnych linjach kolejowych zostało całkowicie unieruchomionych w śniegu, — przyczem w licznych wypadkach podróżnym grozi śmierć głodowa.

—:::—

Krwawy dramat na zabawie.

WILNO, 28. 12. (AW). We wsi Łotysze (woj. wileńskie) szeregowiec KOP. Jan Młynarczyk rodem z Łowicza) widząc, że narzeczona jego tańczy z obcym mężczyzną niejakim Błażewiczem w przystępie zazdrości chwycił za karabin i wystrzelił zabijając Błażewicza na miejscu. Znajdujący się w pobliżu Jan Łotoszko usiłował rozbroić żołnierza, lecz ten dał jeszcze jeden strzał zabijając również Łoteszkę. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia wojskowego Na Antokolu w Wilnie.

—:::—

Widmo głodu w Chinach.

LONDYN, 28 12. (AW.). W myśl wiadomości z Pekinu w prowincji Szantung i Chili panuje straszliwy głód. Cztery miljony ludności niema żadnych środków do życia. Chińczycy twierdzą, że głód ten wywołany jest suszą i szarańczą. Faktycznie jednak główną jego przyczyną jest długotrwała wojna domowa i ogromne podatki nakładane na ludność przez zmieniających się wciąż dyktatorów wojskowych.

Po napadzie na A. Nowaczyńskiego.

WARSZAWA, 28. 12. (AW). „ABC." donosi, że do redakcji tego pisma zgłosiła się pewna osoba, której nazwisko i adres znane są redakcji i oświadczyła, że może podać prokuratorji nazwiska dwojga ludzi, którzy kręcili się po ul. Złotej przed napadem na Nowaczyńskiego i których rysopis zgadza się z rysopisem napastników podanym w śledztwie.

—:::—

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z TURCJĄ.

WARSZAWA, 28. 12. (Pat.). Z dniem 1-go stycznia 1928 wchodzi w życie bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy stacjami kolei polskich a stacjami Stambuł, Adrjanopol i Kirklar kolei orjentalnych w Turcji. Komunikacja odbywać się będzie przez linie kolei rumuńskich, bułgarskich, czechosłowackich, austrjackich, węgierskich i jugosłowiańskich.

—:::—

Kongres socjalistów francuskich.

PARYŻ, 28. 12. W poniedziałek rozpoczął swe obrady kongres socjal. partji francuskiej, mający przedewszystkiem na celu omówić taktykę partji przy nadchodzących wyborach.

Sprawozdanie sekret. general. Faure'a. stwierdza, że partja wykonuje znaczny — wzrost od czasu rozłamu. W grudniu 1920 liczyła 197.000 członków, z końcem r. 1921 zaledwie 50.000. Następstwa rozłamu wydawały się nieuleczalne. Wybory w r. 1924 przyniosły pierwsze sukcesy: liczba członków wzrosła do 73.000. Od tego czasu partja wzrasta z roku na rok, a obecnie posiada ponad 100.000 członków.

Długa dyskusja rozwinęła się nad sprawozdaniem komisji finansowej. Budżet obliczony jest na 878.000 franków, w tem przewidziane są koszta na walkę wyborczą w wysokości 250.000 fr.

Popołudniowe posiedzenie wypełniła dyskusja nad dalszem rozwinięciem centralnego organu partji „Populaire", który od od 1 grudnia br. ukazuje się w większej objętości.

—:::—

Proces przeciwko dygnitarzom warszawskiej policji śledczej.

WARSZAWA, 28. 12. (AW). W dniu 18. stycznia rozpocznie się w Sądzie okręg. wielki proces przeciwko b. zastępcy naczelnika Urzędu śledczego Ludwikowi Kurnatowskiemu, komisarzowi Leonardowi Dobieckiemu i innym funkcjonarjuszom Urzędu śledczego, Akt oskarżenia zarzuca im szereg nadużyć. Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków. Jednym z głównych świadków oskarżenia jest autor rewelacyj w Urzędzie śledczym b. komisarz policji politycznej p. Radosław Wojnicz. Obronę Kurnatowskiego wnosić będzie adw. Brokman, Dobieckiego adw. Nowodworski

—:::—

Okradzenie katedry św. Jana w Warszawie.

WARSZAWA, 28 grudnia. (tel. wł.) Dziś rano w Warszawie okradziono katedrę św. Jana. Zrabowano kilka puszek z pieniądzmi, wiele wotów itp. Straty są znaczne, nie zdolano ich jednak narazie ustalić. — Sprawców dotychczas niewykryto.

—:::—

Masowe egzekucje w Chinach.

HONG KONG, 28 12. (Pat.). Księża, którzy zostali uwolnieni z więzień opowiadają, iż z okien więzienia widzieli, jak odbywają się egzekucje dokonywane przez komunistów we wszystkich miastach okręgu Hoi-Luh-Fung, gdzie istnieje kompletna organizacja sowiecka. Księża wyrażają opinję, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy stracono dziennie co najmniej po 150 osób. Głowy straconych zatknięte zostały na murach okalających siedziby komunistów. — Członkowie organizacji komunistycznej składają się przeważnie z młodych chłopców i dziewcząt w wieku od 15-tu do 18-tu lat.

—:::—

WYPADEK SAMOCHODOWY MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

PUŁAWY, 28. 12. (AW). Trzeci z kolei wypadek samochodowy na terenie wojew. lubelskiego zdarzył się p. min. gen. Składkowskiemu. Tym razem widownią wypadku była szosa w pobliżu Grabowa pow. puławskiego. Samochód wpadł do rowu. Wobec niemożności uzyskania pomocy ze względu na brak kogokolwiek w okolicy p. minister musiał wyciągać samochód z rowu przy pomocy jadącej z nim rodziny. Z powodu uszkodzenia maszyny z trudem udało się p. ministrowi przybyć do Lublina skąd udał się w dalszą drogę do Nałęczowa drezyną wypożyczoną od władz kolejowych.

—:::—

Ochrona przyrody, prasa a radjo.

Wśród zadań kulturalnych, jakiemi zajmują się obecnie wszystkie rządy, jednem z najważniejszych, a przedewszystkiem jednem z najpilniejszych jest ochrona przyrody. Doniosłość ochrony przyrody jest już tak dobrze znana najszerszym warstwom społeczeństwa, że wystarczy tylko kilka słów przypomnienia. Zachowanie w stanie niezmienionym bodaj niewielkich skrawków ziemi ojczystej jest konieczne dla pielęgnowania nauk przyrodniczych, które tak wielką rolę odgrywają w życiu narodów. Jeżeli zniszczymy przez bezwzględną eksploatację przyrodę w naszym kraju, ustaną badania przyrodnicze, bo nie będzie co badać.

Ochrona przyrody jest przytem zadaniem niesłychanie pilnem, gdyż pierwotna przyroda w Polsce jest już po większej części zniszczona, a nieliczne pozostałości nikną z przerażającą szybkością. W zrozumieniu tego stanu rzeczy Państwowa Rada Ochrony Przyrody rozwija coraz szerszą działalność agitacyjną wśród społeczeństwa polskiego, posługując się między innemi także najpotężniejszemi środkami propagandy, jakiemi są prasa i radjo.

Prasa polska chętnie popierała i popiera usiłowania Rady Ochrony Przyrody. Trzeba niestety stwierdzić z pewnym jednak wyjątkiem, którym jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Pismo to, z niewiadomych przyczyn od pewnego czasu systematycznie usiłuje poniżyć w opinji publicznej wartość ochrony przyrody, przedstawiając w fałszywem świetle usiłowania Rady Ochrony Przyrody, w szczególności odnośnie do trudnej sprawy ochrony Tatr, tego najcenniejszego klejnotu polskiej przyrody. W swojej akcji przeciwko ochronie przyrody „Kurjer" posuwa się tak daleko, że traktuje „ochraniaczy" jako „szkodników społecznych".

Dla przeciwdziałania tej szkodliwej akcji krakowskiego pisma dr. M. Sokołowski, sekretarz Rady Ochrony Przyrody, wygłosił przez radjo odczyt, w którym w sposób spokojny i rzeczowy zbijał zarzuty „Kurjera". W odpowiedzi na to „Kurjer" obrzucił dra M. Sokołowskiego gradem karczemnych obelg, które nawet wobec zwykłego soczystego i niewybrednego słownika, używanego przez współpracowników tego pisma, są aż nazbyt jaskrawe. Takie traktowanie bezinteresownej kulturalnej pracy, prowadzonej przez kwiat naszych przyrodników, zasługuje na najostrzejsze potępienie.

Na tem jednak sprawa jeszcze się nie kończy. Bo oto na skutek interwencji „Kurjera" Dyrekcja Polskiego Radjo wydała zakaz korzystania z mikrofonu dr. M. Sokołowskiemu. Zakaz ten został wydany bez zbadania sprawy, gdyż tekst odnośnego odczytu nie był Dyrekcji znany.

Jest to niesłychany skandal, który wymaga dokładnego zbadania. Radjo jest przedsięwzięciem publicznem o wielkiem znaczeniu społecznem i nie może być na usługach osób prywatnych. Musi ono dbać o bezstronność wygłaszanych przez mikrofon odczytów, ale każdy zarzut przeciwko prelegentom powinien być skrupulatnie rozważony, zanim się wyda jakiekolwiek zarządzenie.

Odczyt dra M. Sokołowskiego jest zbyt obszerny, żeby go tu przytaczać. Dla wykazania jednak, że jest on rzeczowy i bezstronny, zostanie podany w całości do wiadomości publicznej w najbliższym zeszycie „Przyrody i Techniki", czasopisma wydawanego staraniem Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Przyrodnicy polscy nie ustaną, dopóki zarządzenie Dyrekcji Polskiego Radjo względem dra M. Sokołowskiego nie zostanie cofnięte.

Dr. Dezydery Szymkiewicz
prof. Politechniki Lwow.

—:::—

W Ameryce coraz gorzej.

Fabryki redukują dni pracy. — Półtora miljona bezrobotnych.

Podczas gdy banki amerykańskie uginają się od nadmiaru pieniędzy, składanych przez kapitał, bogacący się krwią i potem robotnika, na rynku pracy rozpoczął się groźny okres bezrobocia. Amerykański korespondent pisma angielskiego „Daily Mail" donosi swemu pismu na podstawie dłuższych obserwacji, że w Stanach Zjedn. sytuacja gospodarcza z każdym dniem znacznie się pogarsza.

Nikt nie zaprzeczy — pisze on — że St. Zjedn. są najbogatszym krajem na świecie, lecz nowy rok ma się tam rozpocząć pod znakiem *półtora miljona robotników, poszukujących pracy.*

Niema tam bezrobotnych kobiet. Ponieważ biorą one niższą płacę, więc zawsze jest zapotrzebowanie na ich pracę. Lecz dla mężczyzn sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie. *Zamknięcie zakładów Forda w Detroit było uderzeniem w przemysł amerykański.* Detroit stało się czemś w rodzaju miasta dotkniętego zarazą.

Ulice i domy wymarły, gdy 120 tysięcy robotników porzuciło wraz z rodzinami miasto w poszukiwaniu nowej pracy. Zamilknięcie tej olbrzymiej, w ciągu całej doby pracującej placówki odczuło każde niemal miasto w kraju, a bardzo wiele pokrewnych przemysłów poczęło uwalniać robotników, gdy Ford zawiesił pracę. Opowiadają, że około *250 tysięcy ludzi straciło pracę z powodu zniknięcia wozu starego typu.*

Wylew Missisippi spowodował klęskę w rolnictwie środkowo-zachodniej części Stanów. Wskutek tego w St. Louis jest 20 tysięcy bezrobotnych, a w Chicago nawet 100 tysięcy.

Nawet najbogatsze w świecie miasto New York ma teraz 100 tysięcy bezrobotnych. To bezrobocie jest głównie skutkiem *zaniku ruchu budowlanego.*

Niektóre fabryki będą pracować zaledwie w 85 proc. zwykłej wytwórczości, a od nowego roku pewne zakłady na wschodzie Stanów spadną do 70 lub 60 proc. zwykłej wytwórczości.

Jeden z członków angielskiego parlamentu określił liczbę bezrobotnych w St. Zjednoczonych na półtora miljona; wprawdzie urzędowe źródła amerykańskie tych danych nie potwierdzają wyraźnie, lecz nie przeczą możliwości tego przed wiosną.

—:::—

Polonja chicagowska - a Chińczycy.

W nowojorskim „Nowym Świecie" czytamy:

Z czasów jeszcze zaborczych przyzwyczailiśmy się nazywać miasto Chicago „czwartą dzielnicą Polski".

W Chicago ma zamieszkiwać 500.000 Polaków, a tylko 50.000 Chińczyków. Polacy chicagowscy są względnie zamożni, natomiast Chińczycy są względnie ubodzy, bo podczas gdy pierwsi posiadają swoje liczne budynki, prowadzą wielkie przedsiębiorstwa i banki — to ci ostatni większych posiadłości nie mają, a ich dorobek stanowi: kilka pralni i restauracyj. Kilku z nich zajmuje się importem.

Polacy z Chińczykami nie chcieliby się równać bo i skądże?... Polacy przecież mogą się chełpić wielowiekową kulturą — Chińczyków zaś uważają za naród nie tylko niekulturalny, ale i niecywilizowany, a nawet półdziki.

Tymczasem półmiljonowa Polonja chicagowska nie mogła się dotąd zdobyć na to — pomimo licznego o tem gadania, pisania i agitowania — na co zdobyła się kilkudziesięciotysięczna zaledwie kolonja chińska, a mianowicie:

Podczas, gdy wielka Polonja chicagoska dotąd nie potrafiła się zdobyć na własny teatr polski, to mała w porównaniu garstka Chińczyków buduje swój własny teatr kosztem 250.000 dolarów.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Bajka na czasie.

Kiedy wszystkie narody zebrały się w dolinie Jozafata, aby od Boga otrzymać dobra ziemskie, wystąpił Anglik i rzekł:

— Czy wolno mi wybrać, Panie Boże, co mi się podoba?

— Wybierz sobie mój synu to, co ci się z dóbr ziemskich najbardziej podoba. — odpowiedział Pan Bóg. — Czego żądasz?

— Daj mi wszystkie oceany i morza, Panie! Chcę rządzić na morzu.

— Stanie się! — odparł dobry Bóg.

— A ty, mój synu, czego żądasz? spytał Pan Bóg Francuza.

— Ja proszę o waleczność i cywilizację.

Wystąpił Niemiec.

— Proszę o systematykę, pracę i broń.

Włoch prosił o sztukę i beztroskę życia. Rosjanin o ziemię i wódkę. Turek o piękne kobiety.

— A ty, mój synu, czego żądasz? — zapytał Pan Bóg Polaka.

— Ja — odpowiedział Polak — nie zdecydowałem się jeszcze... Zobaczymy, co powie nasz doradca finansowy...

Stem

—:::—

Zgon Sazonowa.

PARYŻ, 28. 12. W czasie świąt Bożego Narodzenia zmarł w Nicei na udar serca b. minister spraw zagranicznych Rosji Sergjusz Dymitrjew Sazonow.

Sazonow był jedną z najpotężniejszych postaci Rosji carskiej. Jako minister spraw zagranicznych (1910—1916) był władczym kierownikiem politycznym olbrzymiego imperjum. Prowadził politykę współpracy rosyjsko-francuskiej. Zmarł w wieku 67 lat.

—:::—

Kowal odkrywcą węgla śląskiego.

W „Robotniku śląskim" opowiada P. S. ciekawą historję odkrycia węgla na Śląsku.

Około roku 1750 żył w Polskiej Ostrawie kowal, nazwiskiem Keltyczka, który wprawdzie pilnie pracował, jednak tak mało zarabiał, że zaledwie mógł swoją rodzinę wyżywić. Nareszcie popadł w taką nędzę, że nie mógł sobie zakupić nawet węgla drzewnego, jedynego wówczas środka opału w kuźniach. Poszedł tedy do pobliskiego lasu, który zajmował wówczas nieprzejrzaną przestrzeń w okolicach na wschód od Ostrawy, odszukiwał wygasłe ogniska pasterzy i grzebał, chcąc znaleźć resztki węgla drzewnego, które pasterze niekiedy w ogniskach zostawiali. Pewnego dnia w dzień św. Trójcy znalazł ów kowal czarne kamienie, opalone z jednej strony. Ażeby przekonać się o palności tych kamieni, zabrał kilka ze sobą do domu. Próba wypadła świetnie. Zaledwie rzucił kilka tych kamieni w ogień, poczęły się one jasno palić i wydawały wiele ciepła. Skutkiem tego też szła i praca kowalowi raźno. Trwało to atoli jeszcze długo, nim się o prawdziwej wartości węgla kamiennego przekonano. Na miejscu, gdzie pierwsze kawałki węgla kamiennego odszukano, wznosi się dzisiaj szyb Trójcy. Potomkowie Keltyczki żyją jeszcze do dziś w okolicy Ostrawy.

Zbadane dotychczas tereny węglowe na terenie czeskosłowackim sięgają od Hulczyna aż po Szumbark i Błędowice na południe a na północny wschód po Dąbrowę i Suche, obejmując około 400 km. kwadr. Na polskim Śląsku sięgają po Zebrzydowice i poza Kaczyce. Tereny te są — według badań geologicznych — tylko małą, nieznaczną cząstką ogromnego zagłębia, które obejmuje olbrzymie pokłady węgla na Śląsku Górnym, w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu, oraz w Małopolsce zachodniej (koło Chrzanowa).

Dzięki odkryciu Keltyczki powstały około Ostrawy kopalnie, a w r. 1829 olbrzymie dziś huty witkowickie, oraz później szereg innych wielkich hut i szereg fabryk. Zniknęły pola i lasy, a powstały wieże szybowe i kominy fabryczne.

—:::—

SOCJALISTKA

Wspólna droga, wspólny cel.

Ludzie, walczący o prawa i wyzwolenie człowieka dziwnie traktują sprawę wyzwolenia kobiety.

Powiadają tak: Kobieta powinna być „kapłanką" domowego ogniska; jej obowiązki, jako wychowawczyni dzieci i gospodyni, są tak wielkie, że nie starczy jej już czasu na pełnienie innych obowiązków obywatelskich. Charakterystyczne jest, że nawet uświadomieni robotnicy wyrażają nieraz pogląd, że *„baba nie powinna się wtrącać do polityki"*.

Pogląd taki jest z gruntu fałszywy, a często szkodliwy dla samej sprawy robotniczej. Faktem bowiem jest, że kobieta w Polsce dzięki pełnemu równouprawnieniu politycznemu *wyszła już* właściwie *z czterech murów swej komnaty czy izby* i może wywierać pośrednio lub bezpośrednio *olbrzymi wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych w kraju*, chodzi więc o to, aby ten wpływ był dodatni, a nie ujemny.

Kobieta, pozostająca pod wpływem kleru czy żywiołów reakcyjnych, będzie zawsze dla spraw postępu *czynnikiem szkodliwym*, co gorsza, dla spraw postępu będzie też czynnikiem szkodliwym kobieta ze sfer robotniczych przez samą swą bierność, zalecaną jej tak gorąco przez najbliższych.

Według relacji pism o obecnych stosunkach w Ameryce, niema tam kobiet bezrobotnych, pomimo, że ilość bezrobotnych mężczyzn wynosi obecnie około półtora miljona. Dlaczego tak się dzieje, nietrudno odgadnąć. Kobieta nie docenia wartości swej pracy, pracuje za byle co, stając się przez to groźną konkurentką mężczyzny, szkodząc sprawie ruchu robotniczego.

Gdyby kobieta była karnym członkiem klasowych związków zawodowych, nie obniżałaby wartości swej pracy, ani pracy innych. Ale nie jest winą kobiety, że jej nie uświadomiono, że jej nie wciągnięto w karne szeregi zawodowe i partyjne.

Kapitał oczywiście z pełną świadomością wyzyskuje kobiety, płacąc im za te same świadczenia nieraz o połowę mniej, niż mężczyznom.

Zjawisko to obserwujemy i na naszym gruncie, we wszystkich gałęziach pracy.

Jeżeli tak jest, czy to jest wyłączna wina kobiet?

Kobieta niestety, uważa siebie po dzień dzisiejszy za *niewolnicę, istotę niższego rzędu*, zawsze chce kogoś słuchać, od kogoś być zależną, a mężczyźni ku swej własnej wielkiej szkodzie nie starają się kobiety wyprowadzić z błędu, że czasy niewolnictwa się skończyły.

Kobieta pracuje dziś we wszystkich zawodach, jest lekarzem, urzędnikiem, nauczycielem, robotnikiem fabrycznym, a praca jej z małemi wyjątkami jest gorzej wynagradzana niż praca mężczyzny.

Dla świata kapitału konkurencja na rynku pracy jest zawsze pożądana, bo im większa podaż rąk do pracy, tem niższe są płace. Ale klasa robotnicza nie powinna z zawiścią lub z politowaniem patrzeć na wyzysk, którego ofiarą padają kobiety, lecz starać się wyzwolić je z tej niewoli, bo to leży w interesie całej klasy pracującej.

Kobieta, która pracuje w domu, nie powinna być niewolnikiem tego domu. Kobieta która pracuje dla chleba, powinna mieć *za równą pracę równe wynagrodzenie*, jak i mężczyźni.

Jeżeli kobieta wyjdzie z bierności i powiększy szeregi robotnicze, przyczyni się do uwolnienia i siebie i mężczyzn z niewoli kapitalistycznej. O tem i kobiety i mężczyźni wiedzieć i pamiętać powinni.

A.

Wielkie zadania hygienistek.

Z uznaniem podnieść nam wypada, że z chwilą rozpoczęcia rządów swych — komisarz p. Strzelecki przywrócił, tak ze wszech miar pożądaną, a poprzednio lekkomyślnie skasowaną, instytucję higjenistek szkolnych.

Piszemy o tem z tych względów, ażeby matki zainteresować tą sprawą i aby ułatwić poniekąd pracę tym hygjenistkom, które wypełniając swe obowiązki ściśle, zjawią się w domu robotniczym.

Pragniemy, aby ze strony rodziców nie było żadnych niechęci, ani nieufności do zwiedzających mieszkania, ale też, aby hygjenistki bez żadnych uprzedzeń, a natomiast z całą cierpliwością i oddaniem się duszą idei spieszenia z pomocą hygjeniczną szerokim masom przystąpiły do pracy.

One mają za zadanie *pośredniczyć między lekarzem szkolnym, a domem;* one mają ułatwić pracę wychowawczą szkole, one są *ogniwem* niesłychanie czynnem *w walce z gruźlicą i innemi chorobami zakaźnemi*, one to mogą stać się jaśniejszym promieniem w ciemnej i zatęchłej izbie w suterenach.

Toteż w doborze sił obok fachowości, decydować powinien wzgląd na ideowe odnoszenie się kandydatek do tego zagadnienia.

Jeśli hygjenistka zdobędzie sobie zaufanie rodzin, to będzie mogła bardzo dużo zdziałać. Ale też z drugiej strony musi ona znaleźć zrozumienie ważności jej misji u rodziców. Rodziny robotnicze, te szczególniej, u których jest niedostatek wielki i skutkiem tego zobojętnienie dla spraw hygjeny i zdrowia powinny posłuchać dobrych rad i o ile możności zastosować się do wskazówek hygjenistki. Ona objaśni jak trzeba wietrzyć mieszkanie, aby osuszyć wilgotne ściany, jak zachować czystość, jak dziecko odżywiać, choćby i w tych warunkach możliwie najlepiej. W jaki sposób rozpoznać chorobę poważną u dziecka, co zrobić, aby mu ulżyć w cierpieniu, da znać lekarzowi w razie potrzeby, przedstawi wnioski, *komu należy udzielić pomocy materjalnej* itp.

Tak sobie wyobrażam rolę hygjenistki, wtedy, gdy wszyscy, tj. nauczyciel, lekarz szkolny i hygjenistka podadzą sobie ręce i czuwać będą wspólnie nad dobrem najwyższem dziecka, tj. jego zdrowiem duszy i ciała.

M. S.

Sieroty wiedeńskie mieszkają w wspaniałym zamku.

Socjalistyczna gmina wiedeńska, której działalność wprost rozmachowa we wszystkich dziedzinach miejskiego życia: na punkcie rozbudowy miasta, szkolnictwa, oświaty, higjeny, opieki społecznej itp., uzyskała już rozgłos światowy, uczciła rocznicę powstania rzeczypospolitej austrjackiej otwarciem nowego, niewiadomo już, którego z kolei **sierocińca.** Oddano najnieszczęśliwszym, bo dzieciom pozbawionym rodziców odnowiony i przystosowany do tego celu prześliczny zamek, na Wilhelminenburgu. Na otwarciu tej instytucji zjawili się prezydent republiki, dr. Hainisch, i prezydent miasta, tow. Seitz, oraz najwybitniejsi radni miejscy.

Wszyscy mowcy zgodnie wyrażali przekonanie, że **dla dzieci dobre jest to, co najlepsze i najpiękniejsze.**

— Droga od baraku (w którym pomieszczone były dawniej te dzieci) do pałacu, **to symbol opieki gminy nad dzieckiem** — mówił radny dr. Tandler, a prezydent republiki wyraził się, że nie można godniej obchodzić święta republiki jak otwarciem zakładu, który na całym świecie niema podobnego.

Ciekawa jest historja tego zamku. Przed stu laty zamek ten na wysokiem wzgórzu zbudował pewien książę dla jedynego swego dziecka, ponieważ lekarze oświadczyli mu, że chore jego dziecko tam odzyska zdrowie. Dzisiaj **magnat-gromada** daje swoim dzieciom to, co wielki bogacz mógł dać swojemu dziecku.

—:::—

Szkołę dokształcającą dla pomocnic domowych otwiera Rada szkolna wiedeńska.

Narazie będzie ona jednoroczną, a potem dwuletnią. Obok ogólnych wiadomości z gospodarstwa domowego, higjeny, nauki obywatelskiej, uczyć się tam będą adeptki tej szkoły krawiectwa: szycia i kroju. Drugi kurs już będzie specjalizował kucharki, pokojówki, bony do dzieci. Opłaty są niskie.

Kurs ma na celu podniesienie pracy w gospodarstwie domowem do pełnowartościowej pracy zawodowej.

Dobrzeby było, gdyby nasza „Praca" przystąpiła do założenia takiego kursu. Nauka mogłaby się odbywać raz w tygodniu przez kilka godzin, a czas ten nie byłby stracony, bo ukwalifikowana pomocnica domowa mogłaby należycie być inaczej oceniana i inaczej traktowana niż dotychczas.. Szkołę taką powinny by popierać także pracodawczynie, w których interesie leży, by praca w gospodarstwie domowem odbywała się sprawnie i ze znajomością rzeczy.

—:::—

Rezultaty wyborów wedle płci.

Do sejmu haskiego odbyły się niedawno wybory w ten sposób, że osobno głosowali mężczyźni a osobno kobiety.

Zestawienie rezultatu wyborów jest niezmiernie **charakterystyczne.**

Oto ile głosów padło na:

	męskich	kobiec[ych]
Centrum	3902	7499
Partja prawa ludowego	1188	1369
Demokraci	3127	2519
Socjalni demokraci	**8661**	**6821**
Komuniści	1878	999
Związek rolniczy	288	135
Niemiecko-narodowi	988	777
Niemiecka partja ludowa	1707	1571

Znamienną jest wielka liczba głosów kobiecych, które padły na Centrum katolickie; jest ich prawie dwa razy więcej niż głosów męskich. Natomiast liczba głosów kobiecych, które padły na listę socjalnej demokracji, jakkolwiek nie dochodzi do liczby męskich głosów, oddanych na tę partję jest jak widzimy znaczna i świadczy o znakomitej pracy organizacyjnej i uświadamiającej naszych towarzyszy niemieckich.

Taki rezultat wyborów poucza, że kobiety z szeregów robotniczych i pracującej inteligencji muszą wziąć czynny udział w najbliższych wyborach do sejmu, aby się nie powtórzyło skandaliczne zwycięstwo ósemkowe, lecz by w wyborach odnieśli zwycięstwo socjaliści, którzy wykazali nadzwyczajne wyniki swych prac tam, gdzie mieli większość.

—:::—

PORADY PRAKTYCZNE.

Wystarczy trzy minuty, aby z ilości herbaty wydobyć prawdziwy smak. Po dłuższem naparzeniu, z liści wychodzi gorycz, zwana taniną, która jest szkodliwa dla zdrowia.

*

Jedwabne materje pierze się na zimno, nigdy na gorąco. Do prania bierze się cztery litry wody, mydła rozpuszczonego w miarę potrzeby i pół litra spirytusu amonjakowego. Suknie pierze się w tej mieszaninie, a potem płócze się w czystej wodzie. Tkanina po wypraniu wygląda, jak nowa. W tym samym płynie można też prać materje półjedwabne.

*

Odzież, splamioną kawą lub kakao, czyści się po namoczeniu w zimnej wodzie z boraksem.

*

Ażeby bielizna nie utraciła swej białości, należy ją zamoczyć na noc w ciepłej wodzie, do której dodaj nieco boraksu.

—:::—

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Wczorajsze posiedzenie Rady przybocznej było natury czysto formalnej, gdyż powzięto na niem tylko drugie uchwały wymagane statutem przy zaciąganiu pożyczek przez gminę. I tak z referatu dra Decykiewicza uchwalono zaciągnąć pożyczkę 500.000 zł. na zasilenie kasy miejskiej jak też 7.700.000 zł. z wynikających z przedłożenia nadzw. budżetu dodatkowego na r. 1927 — 28. z referatu tow. Chrystowskiego zatwierdzono decyzję o zaciągnięcie pożyczki 800.000 na utworzenie rezerw zbożowych.

Po kilku mniejszych interpelacjach i zapytaniach kom. Strzelecki zamknął obrady, dla których z trudem zaledwie zdołano skleić komplet.

Jak widać ruch wyborczy absorbuje tak silnie członków Rady, że utrudnia im to liczniejszy udział w posiedzeniach. Objaw jak na początek niezbyt pomyślny.

—:::—

Komisja budżetowo-finansowa.

Na posiedzeniu wczorajszem tej komisji ukończono nareszcie przydługie nawet nieco debaty.

Posiedzenie, któremu z kolei przewodniczył dyr. Rozwadowski, rozpoczęło się przemówieniem komisarza rządu, który stosownie do zapowiedzi swej na ostatniem posiedzeniu udzielił szeregu wyjaśnień na poruszone w poprzednich dyskusjach sprawy, oświadczając się równocześnie na - szereg wniosków i rezolucyj, jakie w toku dyskusji zostały postawione.

Referent dr. Brzeski przedstawił zmodyfikowany budżet dochodów, zamykających się sumą 2,982.500 zł., w rozchodach zaś 2,975.552 zł.

Na zmianę tej sumy wpłynęły poprawki w poszczególnych pozycjach a przedewszystkiem skreślenie w dochodach 250.000 zł. przewidywanych poprzednio z podatku od szyldów i ogłoszeń.

Widocznie nacisk sfer kupieckich zrobił swoje... Dochody potrzebne znaleźć się muszą byle nie u nich.

Zwiększono natomiast pozycje wpływów z podatków gminnych do kwoty 560.000 zł., oraz opłat drogowych do sumy 760.000 zł.

Inne pozycje pozostały bez zmian.

Pozycje rozchodów uległy również pewnym przesunięciom a to tak z powodu powiększenia wydatków na uprzątanie śniegu, jak też stworzenia zasobu na spodziewaną zwyżkę płac z początkiem 1928 r.

Dyskusja jaka wywiązała się nad powyższym referatem wykazała jako charakterystyczne biegunowe, rozbieżność w ujęciu dochodowości z realności. Gdy mianowicie referent dr. Brzeski udowadniał na urzędownie stwierdzonych przykładach, że stosunek podatku do dochodu brutta z realności pozostaje w stosunku od 11 do 30 proc. (dom 4 piętr. i parter), to dr. Paygert przewodniczący związku właścicieli realności, opierając się na opracowanym pisemnie i rozdanym członkom komisji obliczeniu własnem udowadniał, że minimalny stosunek procentowy podatku obraca się w kwocie ponad 40 proc.

Prawdopodobnie cyfry te zostaną przez p. dr. Brzeskiego zbadane i może nareszcie wyjaśni się legenda o „nieszczęśliwych" kamienicznikach.

Energiczną odprawę usłyszał też z ust tow. Szczyrka, który przypomniał panom kamienicznikom ich szczęśliwą gwiazdę, jaką był okres dewaluacji, wykazując na porównaniu z właścicielami czy to listów zastawnych, czy to zwykłych wkładek oszczędnościowych, ich bezprzykładne wykorzystanie sytuacji. Dalej mowca zaznaczył wyraźnie, że właśnie teraz, gdy gmina szuka pokrycia dla nadzw. budżetu — nadzwyczajne przychody muszą być użyte.

I tu właśnie właściciele realności winni dług swój spłacić.

Przemawiali jeszcze dr. Decykiewicz, dr. Schmorak, Litwinowicz i inni, poczem po końcowem przemówieniu komisarza, przyjęto z kilku nowemi poprawkami przedstawione wnioski i rezolucje.

Epilog końcowy budżetu na r. 1927—28 rozegra się na posiedzeniu pełnej Rady przyb., która zwołana będzie w przyszłą środę.

—:::—

Z KOMISJI CENNIKOWEJ.

Pod przewodnictwem radcy Stobieckiego, obradowała wczoraj również komisja cennikowa nad obniżeniem cen mąki i chleba.

Z powodu braku miejsca, wyniki posiedzenia podamy w następnym numerze.

—:::—

Oszuści w matni.

Przy pomocy wykradzionej pieczęci gminnej popełniali oszustwa na wielką skalę.

Kazimierz Gawlik, rodem z Sambora, po wyjściu z więzienia mieszkał przez pewien czas u swego znajomego Jana Ruppa, który był naczelnikiem gminy w Rosochaczu. Mając dostęp do pieczęci gminnej zrobił kilka odcisków na czystych arkuszach papieru, które pokazał niejakiemu Aleksandrowi Matławskiemu, z którym zaznajomił się we Lwowie. Ten jako b. kapitan wojsk carskich był bez zajęcia i środków do życia, przeto postanowił wykorzystać tę okoliczność. Dostarczył przeto Gawlikowi blankiety Galicyjskiej Kasy Oszczędności, oraz weksle na które Gawlik powybijał pieczęcie, na wekslach zaś wypisał sfingowane nazwiska, rzekomo gospodarzy rosochackich.

Przy pomocy sfałszowanych dokumentów i weksli Motławski otrzymał pożyczkę w Gal. Kasie Oszczędności w kwocie 2.000 zł. Pobrał towary w Hurtowni Kolonjalnej, wartości 2.015 zł., w sklepie bławatnym Kazimierza Soczka zakupił tekstylja wartości 1.580, w firmie „Przemysł Polski" materje na dwa ubrania, zaś od Zygfryda Brilla pożyczył kilkaset złotych, dając weksle bez pokrycia. Wyłudzoną gotówką dzielili się oszuści, towary zaś sprzedawali na wspólny rachunek. Artykuły spożywcze otrzymane z Hurtowni kolonjalnej sprzedali oni właścicielowi sklepu korzennego w Rynku N. Markiewiczowi za 102 dolarów i 456 zł. Poszkodowani kupcy zorjentowali się w końcu, że padli ofiarą oszustów i spowodowali ich aresztowanie.

Wczoraj stanął Gawlik wraz z Matławskim przed trybunałem wyrokującym przyczem zwalali winę jeden na drugiego. Rozprawa została odroczona do soboty gdyż nie jawili się świadkowie, których zeznania będą decydujące dla tej sprawy.

Potworny morderca przed sądem.

W trzy tygodnie po ślubie zamordował żonę — bo była brzydka.

W nocy na 27. czerwca b. r. w Krechowie, pow. żółkiewskiego, Anna Wolfowa, po trzytygodniowem pożyciu ze swym mężem, została podczas snu zamordowana strzałem karabinowym przez swego męża Marcina, któremu wniosła w posagu około 20 morgów pola.

Policja aresztowała Wolfa, który w śledztwie przyznał się do winy, podając, że uczynił to za namową i pomocą swych kolegów Piotra Mykiełyty i Jacka Muzyki. Jako powód podał żarty i docinki kolegów i znajomych, że ożenił się z brzydką dziewczyną.

W śledztwie ustalono, że Wolf miał kochankę, którą była siostra Mykiełyty, Serafina.

Przed kilku tygodniami zbrodnicza ta trójka odpowiadała przed sądem przysięgłych. Rozprawę tę odroczono celem poddania Wolfa badaniom psychjatrów. Lekarze orzekli jednak, że jest on zdrów umysłowo, wobec czego wczoraj ponownie zasiadł on na ławie oskarżonych. Podczas przesłuchania Wolf, przyznał się do winy. Współoskarżeni Mykiełyta i Muzyka przeczyli natomiast jakoby brali udział w tej zbrodni. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Do Szan. Towarzyszy, Robotników i Robotnic lwow. okręgu zawodowego

a więc województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego.

Na liczne zapytania w sprawie wyborów do Sądu Rozjemczego we Lwowie zawiadamiamy, że lista kandydatów assesorów ukaże się we właściwym czasie

a to w połowie stycznia 1928 r. — Wybory 12. lutego 1928 r.

Zgłoszenia na listy wyborcze można bezzwłocznie nadsyłać do Sekretarjatu Rady.

Zwracamy jednak uwagę, że dla dogodnego załatwiania spraw Sądu i sprawności jest pożądane, by **assesorami wybrano lwowskich towarzyszy.**

Co do listy przemysłowców na razie nie możemy jeszcze nic powiedzieć — w tym kierunku z początkiem stycznia zaczniemy pracować.

Zjazd rabinów.

Od dwóch dni Lwów żyje pod znakiem rabinów. Do sali kina „Palace" zjechali się z całej Małopolski różnego rodzaju cudotwórcy, aby zająć stanowisko wobec zbliżających się wyborów. Miasto zalane jest przez cadyków, otoczonych hałaśliwą świtą. Na zjazd ten przybyło prócz kilkuset rabinów — kilka tysięcy osób z różnych miejscowości. O rozmiarach tego zjazdu może dać pojęcie fakt, iż n. p. rabin z Bobowa przyjechał wraz z lejbgwardją, liczącą kilkaset osób.

Nieopisany gwar i hałas panuje w dzielnicy żydowskiej. Miejsca postoju cadyków oblegane są przez fanatyczne tłumy wielbicieli.

Na ul. Legjonów panuje niebywały wprost ruch. Obok kina „Palace" przez cały dzień stoi prawie cała żółkiewskie. Wszyscy tłoczą się gromadnie ku bramie. Uczestnicy zjazdu muszą staczać formalny bój, by dostać się do sali obrad. Co chwila podniecony tłum napiera, napotykając na kordon policji. We wrzawie zachrypniętych od krzyku gardzieli giną ryki aut i dzwonki tramwajowe.

W dniu wczorajszym popołudniu ul. Szajnochy zamknięta była kordonem policji. Ta przesadna troska, jaką władze otoczyły ten zjazd, — wywołuje różne komentarze wśród przechodniów.

Znamienne jest, iż na wczorajsze obrady nie dopuszczano dziennikarzy. Tłumaczono się względami natury taktycznej.

Nie znamy więc przebiegu obrad z dnia wczorajszego i zadowolić się musimy lakonicznem sprawozdaniem Pat-icznej, której udzielono tego sprawozdania dopiero późno w nocy, przyczem zaznaczyć należy, że i jej reprezentanta nie wpuszczono na salę obrad.

Zjazdem rabinów zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów.

LWÓW. 28. grudnia. (Pat.) Dziś w sali kina Palace odbywały się dalsze obrady jazdu rabinów z Małopolski. Rabin Babat w dłuższym referacie omówił stosunek ortodoksji do dekretu kahalnego, poczem wybrano trzy komisje, do których weszło po 15 rabinów. Następnie przyjęto rezolucję, wyrażającą przekonanie, iż rząd przystępując do ujednostajnienia ustawodawstwa w gminach wyznaniowych żydowskich w całej Polsce i zreformowania ordynacji wyborczej do gmin wyznaniowych zasięgnie przedtem opinji rabinów, jako najkompetentniejszego czynnika w tej mierze i zadecyduje następnie reformy w duchu religijnym z uwzględnieniem odrębnych właściwości organizacji gminy wyznaniowej i jej celów i nie dopuści do uzyskania przewagi przez żywioły radykalne i ateistyczne. Popołudniu odbyło się zebranie plenarne oraz obrady w komisjach.

Projekt ustawy w kwestji szkolnictwa szkół powszechnych.

WARSZAWA, 28. grudnia. (AW). W Ministerstwie Oświaty opracowuje się obecnie projekt ustawy w zakresie kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych, dokształcania nauczycieli tych szkół, w zakresie szkolnictwa zawodowego etc. — Projekty powyższe wejść mają w ciągu stycznia 1928 na Radę Ministrów.

—:::—

DEMENTI CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. 27. grudnia. (Pat.) Radio. Prasa zamieszcza dementi szerzonej przez Węgry wiadomości, jakoby Czechosłowacja zwiększyła siły załogi wojskowej na granicy węgierskiej.

—:::—

POŻAR WAGONU Z SIARKĄ.

WARSZAWA, 28. 12. (Pat.). Dnia 28. bm. o godz. 3-ciej na stacji Zgierz zapalił się w pociągu towarowym wagon, naładowany siarką, który po izolowaniu go spłonął doszczętnie.

Katastrofy żywiołowe.

ORKAN ŚNIEŻNY NAD ANGLJĄ.

LONDYN, 28. 12. W drugi dzień Bożego Narodzenia szalała nad Anglją burza śnieżna, gwałtownością swą przypominająca ostatnią wielką burzę w r. 1886. Orkan zerwał w Londynie 4.000 linji telefonicznych; w pobliżu Reading wykoleił się pociąg. Bardzo wiele samochodów tkwi bez ruchu, do połowy zasypanych na ulicach Londynu. Wiele osób znaleziono zamarzniętych w śniegu. Komunikacja okrętowa na kanale La Manche jest wstrzymana.

BOULOGNE SUR MER. Nad kanałem La Manche szaleje burza. Połączenie między Londynem a wybrzeżem francuskiem przerwane. Francuski statek „Senator Raymond" zatonął przy wjeździe do portu w Cherbourgu; załogę zdołano uratować.

LONDYN. Obfite opady śnieżne uniemożliwiają komunikację w całym kraju. Wiele wsi jest całkowicie zablokowanych śniegiem.

NOWA POWÓDŹ W MAROKKO.

PARYŻ, 28. 12. Od kilku dni w północnej strefie Marokka pada nieprzerwanie deszcz. Drobnie strumienie zmieniły się w rwące rzeki i wystąpiły z brzegów, zalewając okolice na obszarze wielu mil. Linja kolejowa Tanger—Fez przerwana. Brak jeszcze szczegółów tej nowej katastrofy żywiołowej ale mówią już o wielu ofiarach w ludziach.

ZDERZENIE SIĘ OKRĘTÓW NA MORZU MARMARA.

KONSTANTYNOPOL. Dwa tureckie okręty parowe „Sevindj" i „Marmara" zderzyły się na morzu Marmara. „Sevindj", mający na pokładzie 130 pasażerów, zatonął w przeciągu czterech minut. Akcję ratowniczą utrudniała gęsta mgła. Przypuszczają, że zginęło około 40 osób.

BURZE NAD MORZEM PÓŁNOCNEM I CZARNEM.

BRUKSELA. Ubiegłej nocy nad Skaldą i morzem Północnem szalała gwałtowna burza śnieżna. Okręty musiały schronić się do portów.

Podjęto prace nad wydobyciem i usunięciem zatopionego niedawno na Skaldzie parowca szwedzkiego „Hild", ponieważ z powodu panującej mgły stanowi on niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Z SEWASTOPOLA donoszą o burzach nad Morzem Czarnem. Rybołostwo poniosło wielkie straty. Rząd sowiecki polecił poszkodowanym wypłacić natychmiast 400.000 rubli. Zgłoszono wiele wypadków śmierci.

ZABIŁ SIĘ W POCZUCIU SWEJ WINY.

TOKIO. Kapitan Mizuki, były komendant krążownika „Jintsu" popełnił samobójstwo w poczuciu odpowiedzialności za katastrofę okrętu. Krążownik jego przed kilku tygodniami, wracając z manewrów, zderzył się z innym okrętem i zatonął, przyczem zginęło 12 oficerów i 99 osób z załogi.

W POSZUKIWANIU ZAGINIONEJ LOTNICZKI.

NOWY YORK. Z polecenia ministerstwa marynarki statek powietrzny „Los Angelos" oraz dwa okręty opuściły swe stacje, aby rozpocząć poszukiwania za zaginionym statkiem powietrznym „Dawn", na którym miss Greyson z trzema towarzyszami rozpoczęła lot przez Ocean do Europy.

—:::—

Czy wolno lekarzowi przyspieszyć śmierć pacjenta?

W Chicago poruszył w ostatnim czasie bardzo silnie opinję publiczną niezwykły wypadek. Lekarz dr. Schupman świadomie spowodował śmierć trzechletniej dziewczynki, nie mogąc się zdecydować na operację, któraby ją mogła uratować. Dziecię byłoby zachowane przy życiu, ale na zawsze zostałoby kaleką. Przyszło ono na świat z niefonemną główką; lekarz oświadczył rodzicom, że przez operację usunie pewną kość czaszkową i dziecię mogło będzie żyć, ale

nigdy nie będzie mogło się poruszać ani mówić.

Rodzice początkowo błagali lekarza, aby ratował życie dziecka, ostatecznie jednak dali się przekonać i zgodzili się na śmierć dziecka. Ten wyrok wykonano w nieludzki sposób:

nie dano dziecku nic jeść, tak, że umarło z głodu.

„Wiedzieliśmy — usprawiedliwiał się lekarz — że spotkamy się z ostrą krytyką, ale jestem przekonany, że to tylko należało zrobić. Nie trzeba się oburzać na rodziców za ich bohaterską decyzję, ale raczej ich pochwalić".

—:::—

O samodzielności robotniczego sportu.

Przed kilku laty uznał międzynarodowy obóz socjalizmu za stosowne wyodrębnić pewną grupę, zagadnień życia robotniczego i powierzyć jej dalszy rozwój i kierownictwo nowej, międzynarodowej organizacji proletarjatu. Stworzono własne robotnicze ramy organizacyjne dla spraw wychowania fizycznego. międzynarodówkę sportowo- gimnastyczną od siedziby pierwszego jej zjazdu Lucerny w Szwajcarji, zwaną „lucerneńską".

Rozwój samodzielnego, robotniczego sportu, wolnego od przykrych naleciałości sportu oficjalnego, przeszedł wszelkie oczekiwanie. Okazało się, że ziarno padło na glebę podatną. Robotnicy poczęli masowo garnąć się do własnych organizacji sportowych, które za cel postawiły sobie nie bezmyślną pogoń za rekordami i w ślad za tem pilne poszukiwanie primadonn sportowych, lecz postanowiły sport sam jak najbardziej rozszerzyć i rozpowszechnić, choćby wyniki zawodów miały na tej powszechności ucierpieć.

Robotnicy zrozumieli, że mniej ważną jest rzeczą by jeden szybkobiegacz osiągnął na ten przykład wynik w wyścigu na dystansie 100 metrów 11 sek., niż fakt, że choćby tylko 20 młodych ludzi ciężko pracujących zajęło się w wolnych chwilach lekką atletyką i zdobyło się na przebiegnięcie tych samych 100 metrów w 13 sekundach. Powszechność sportu stała się hasłem. Ale powszechność sportu ideowego, opartego o głębokie zrozumienie, znaczenie zdrowych fizycznie i moralnie pokoleń robotniczych dla całej przyszłości.

Przed klasą robotniczą Polski stanęło toż samo zagadnienie oparcia własnego sportu na mocnych podstawach. Zagadnienie to w części zostało już rozwiązane. Półtora roku temu położono podwaliny pod Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Na pierwszym zjeździe stworzono ramy organizacyjne, które zrazu powoli, potem w znacznie szybszem tempie poczęto wypełniać. Tegoroczny zlot warszawski pokazał pierwsze, bardzo piękne wyniki. Młodzież robotnicza ochoczo garnie się do ćwiczeń fizycznych i nadaje swojemu sportowi wybitne piętno ideowe. Potrzeba jej tylko poparcia, na które zasługuje. Poparcia tego, podkreślamy to w imię bezstronności, udziela w pewnej mierze Państwowy Urząd Wych. Fizycznego, stojący pod kierownictwem pułk. Ulrycha. Pomocy udzielać powinny w pierwszym rzędzie samorządy, które same wszak zobowiązały się do tego uchwałą powziętą na zjeździe w Poznaniu.

U nas jakoś głucho o tem. Związek istnieje od kwietnia. W dniu 1. maja urządził on pierwsze zawody piłkarskie, w „dniu młodzieży robotniczej" w październiku oprócz gry w piłkę, urządził pierwszy u nas robotniczy bieg na przełaj. Przejawów zewnętrznych życia sportowego nie braknie, więc wewnętrzne jej prace organizacyjne dużo dalej są posunięte.

Związek czeka jednak na poparcie, stąd ma prawo go się spodziewać. Wniesiono podania do prezydjum miasta o plac pod budowę własnego, na poważną miarę zakrojonego stadjonu sportowego. P. Neuman zwlekał swoim zwyczajem z decyzją, nowy zaś zarząd nie wypowiedział się dotąd. Nie możemy bowiem za wypowiedzenie się uważać ogólnej enuncjacji o tem, że gmina ma tylko mały zapas gruntów wewnątrz miasta, potrzebnych na cele budowlane i tych wyzbywać się nie chce. Robotnicy nie pragną boiska w centrum miasta, ani wogóle w dzielnicach gęściej zamieszkałych, lecz właśnie na peryferjach o lepszem, bo czystem powietrzu.

I jeżeli wielokrotnie spieszono z pomocą ze strony zarządów miejskich rozmaitym klubom i towarzystwom sportowym obliczonym na kasę i zysk, lub zaspokojenie ambicyj sportowych, mecenasów i protektorów, — to conajmniej równego traktowania ma prawo domagać się robotniczy ruch sportowy, skupiający dziś już 6 klubów a kilkaset czynnych zawodników."

Oświadczamy, że socjalistyczni członkowie Rady przybocznej tej sprawy nie spuszczą z oka, i liczymy na zrozumienie jej wagi i znaczenie przez kom. Strzeleckiego.

Liczymy również na zainteresowanie się pracą Z. R. S. Sp. przez inne powołane czynniki. Nie mamy n. p. dotąd przedstawicielstwa robotniczego sportu w miejskich i wojewódzkich radach wychowania fizycznego. Wolno wyrazić nadzieję, że potrzeba współdziałania kierowników naszego sportu zostanie zrozumiana.

Jesteśmy tego roku bardziej pewni, ile że sprawami wychowania fizycznego interesuje się i czuwa nad niemi na gruncie lwowskim z racji swoich obowiązków służbowych, pułk. Adam Koc, którego osobista lojalność i żywe poczucie społeczne nie ulegają żadnej wątpliwości. Stel.

Charakterystyczna przemiana.

W związku z pięcioletnią rocznicą tragicznego zgonu prezydenta Gabrjela Narutowicza socjalistyczna Rada miejska w Nowym Dworze na posiedzeniu w dniu 20 grudnia br. jednogłośnie uchwaliła przemianować miejski park im. generała Józefa Hallera na park im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Jak donosi „Robotnik", Magistrat zwrócił się do miejscowych księży katolickiego i ewangelickiego oraz rabina z prośbą o odprawienie specjalnych nabożeństw żałobnych za spokój duszy prezydenta i pomimo obietnicy nabożeństwa specjalnie odprawiono tylko w bożnicy z udziałem przedstawicieli Magistratu i policji. Ksiądz katolicki odprawiał tylko zwykłe nabożeństwo codzienne, a ewangielicki zupełnie wyjerhał w tym dniu z Nowego Dworu.

Kontyngenty przywozu z Niemiec.

Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie podaje do wiadomości, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu następujących towarów zakazanych z Niemiec:

1) rurki szklane, 2) przyrządy chemiczne, również ampułki i t. p., 3) wyroby z rurek szklanych, oprócz balonów do żarówek, 4) wyroby porcelanowe dla celów laboratoryjnych, 5) kopyta drewniane, 6) igły trykotażowe i pończosznicze, 7) części mechanizmów zegarowych, 8) zegary wieżowe, 9) mechanizmy zegarowe do zegarów, z wyjątkiem zegarków, 10) zegary z wyjątkiem zegarków, 11) tarcze do zegarów ściennych również posrebrzane, pozłacane, lub oksydowane, soczewski do wahadeł do zegarów ściennych, łuski do wag, do zegarów ściennych, 12, części zegarowe, metalowe i żelazne, 13) samochody osobowe, 14) główki do lalek, 15) welocypedy.

Podania składać należy w sposób dotyczas obowiązujący z wyjątkiem opłaty manipulacyjnej, której Izba za podania o towary z Niemiec nie pobiera.

KUPON
Drugiej Szarady.

Deklaracje.

Przypominamy tym Towarzyszom, którzy pobrali od tow. Chrystowskiego Deklaracje na Fundusz Prasowy, by zechcieli podać bezzwłocznie liczby porządkowe tych Deklaracyj, a to celem ustalenia ewidencji.

Tow. tow.: dra Schwalba, Halucha, Kościuka, Stompego, Kulczyckiego, dra Moldauera, dra Grosfelda, Frankego, Plutę, Kochańskiego, Gazka, Szafrańskiego, Kobaka, Szkurata i Pilcha upraszamy o łaskawe zastosowanie się do powyższego apelu.

WYDAWNICTWO.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 grudnia

TRADYCYJNĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ urządza Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. w sobotę dnia 31. grudnia 1927 r. w sali Związku Kaflarzy ul. Zielona l. 7., Początek zabawy o godz. 8-mej wieczór. Wstęp na salę za okazaniem 2 cegiełek na budowę Domu Ludowego. W programie tańce i liczne niespodzianki. Muzyka salonowa.

Wstęp na salę ściśle tylko za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia i cegiełki wydaje Adm. „Dziennika Ludowego".

DYREKCJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTR. zawiadamia, że ważność kart rocznych bezpłatnej jazdy, wystawionych na rok 1927, przedłuża się do dnia 15. stycznia 1928.

DOLARY WIEŚNIACZKI ŁUPEM DOLINIARZA. Anna Hnida, wieśniaczka, zam. w Zaszkowie, pow. złoczowskiego, zjawiła się wielce zmartwiona w policji i rozpowiedziała, że jakiś osobnik skradł jej z kieszeni płaszcza 155 dolarów i zbiegł wraz ze swym kolegą w chwili, gdy poszkodowana zauważyła kradzież. Policja wedle podanego opisu ustaliła nazwisko kieszonkowca i zarządziła jego aresztowanie.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Stanisława Siwicz, zam. przy ul. Bogusławskiego l. 5., doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę, bieliznę i inne rzeczy, wartości 1.050 zł.

Nieznani osobnicy dostali się do pracowni krawieckiej Mozesa Goldfarba, przy ul. Szachowskiego l. 17, skąd skradli ubrania, łącznej wartości 329 zł.

Z przedpokoju mieszkania dra Berlsteina przy ul. Sykstuskiej l. 42, skradziono futro męskie, wartości 130 dol. i parę rękawiczek.

ZAKWESTJONOWANIE KARNAWAŁOWYCH FATAŁASZKÓW. Funkcjonarjusze Izby skarbowej, przeprowadzając wczoraj rewizję w sklepie Bertla i Feina przy ul. Halickiej, zakwestjonowali większą ilość jedwabnych koronek, oraz szychu srebrnego i złotego, służącego do ozdobienia sukień balowych. Właściciele firmy nie mogli bowiem wykazać się fakturami, że towary te legalnie sprowadzili z Wiednia. Interesowani kupcy zeznali w śledztwie, że we Lwowie kręcą się agenci handlowi, którzy oferują w wielkiej ilości towary jedwabne szmuglowane przez granicę. Oni to byli rzekomo dostawcami zakwestjonowanych koronek.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Jakiś rzezimieszek spodziewając się srogich mrozów w dalszym ciągu, skradł z auta nr. 7876 futro, wartości 250 zł., gotówkę 27 zł. oraz inne rzeczy, łącznej wartości 359 zł. na szkodę szofera Zygmunta Szacha. Poszkodowany zeznał, w policji, że niema podejrzenia na nikogo.

NIE CHCĄ SIĘ Z NIM CEREGIELIĆ. Eljasz Kalatyński, jak wiadomo został przed paru miesiącami aresztowany za uprawianie agitacji komunistycznej, oraz za nabywanie bielizny wojskowej od nieznanych złodziei, których nazwiska policja nie zdołała ustalić. Wobec tego odpowiadał on, onegdaj przed sądem wojskowym. Trybunał uznał się jednak niekompetentnym i przekazał tę sprawę sądowi cywilnemu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj wieczór przytrzymano w ul. Kazimierzowskiej Ignacego Radowańca który usiłował skraść spodnie z wystawy sklepowej.

W realności przy ul. Wybranowskiego przytrzymano jana Ciesińskiego, który usiłował włamać się do mieszkania jednego z lokatorów.

Rudolfa Binzanca osadzono w areszcie za niezapłacenie cechy w restauracji oraz jazdy autem.

Pozatem aresztowano 5 prostytutek za wałęsanie się po zakazanych ulicach.

Występ obłąkańca w kościele warszawskim.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, kiedy w kościele św. Ducha kończono prymarje, modlący się zostali przerażeni niezwykłym hałasem, dobiegającym od strony ołtarza. Po chwili zauważyli żyda, który strącał z ołtarza ciężkie lichtarze, przyczem wołał „oko za oko ząb za ząb". Tłum rzucił się na niego i wyprowadził go z kościoła. Okazało się, że był to obłąkaniec, Jakób Dymant, który chciał pomścić ekscesy antyżydowskie w Rumunji. Dymanta aresztowano. Ma on zostać poddany badaniom lekarskim.

Wypadek ten, jak pisze „Robotnik", mógł wywołać daleko idące konsekwencje, gdyż już znaleźli się osobnicy, którzy zaczęli podjudzać tłum przeciwko żydom i tylko interwencji proboszcza, ks. Kunerta oraz policji zawdzięczać należy, że wypadek ten nie pociągnął dalszych następstw.

Dymant przez dwa lata przebywał w szpitalach dla chorych na umyśle.

—:::—

Aresztowanie defraudanta kolejowego.

Kontrolor sprzeniewierzył 40 tysięcy zł. poczem sam zgłosił się w policji.

Wczoraj przedpołudniem zgłosił się w urzędzie śledczym policji pewien osobnik, który przedstawił się jako 42- letni Włodzimierz Karol, kontrolor elektrotechnicznych oddziałów P. K. P. zam. w Zdołbunowie. Podczas przesłuchania zeznał on, że sprzeniewierzył

40 tysięcy złotych

na szkodę skarbu kolejowego, którą to gotówkę rzekomo stracił. Na pytanie dlaczego sam się zgłosił, odpowiedział, że nie chciał nużyć swych przełożonych i policję poszukiwaniami.

Policja porozumiała się telefonicznie ze Zdołbunowem, skąd nadeszła odpowiedź, że defraudant, mówi prawdę. Wobec tego odstawiono go do aresztu, dziś zaś będzie on szczegółowo przesłuchany, gdyż zachodzi podejrzenie, że ukrył on sprzeniewierzoną gotówkę, lub też dał żonie do przechowania.

—:::—

Dział filmowy.

„Tańczący Wiedeń"

w kinie „Kopernik" — „Marysienka", role gł. Lja Mara, Ben Lyon.

Film ten ma coś wspólnego z operetką wiedeńską. Wiele życia, humoru lekkiego, błyskotek, sentymentalizmu. Wielu widzów myślących jeszcze c. k. kategorjami może nawet rozczulić do łez. Treść jest wzięta z życia „tańczącego i śpiewającego" Wiednia, który potrafi odczuć artyzm i sztukę, jak również cenić i entuzjazmować się dziećmi muzy. Bardzo sympatyczną na ekranie jest Lya Mara. Dobry jest również Ben Lyon. Pod względem reżyserskim jest wiele dobrych momentów.

Ogółem film potrafi zadowolić ogół publiczności szczególnie w atmosferze świątecznej.

E.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożyli tow. Sławiński Piotr 10 zł., tow. Podhorodecki Stefan 5 zł.

Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych

złożył Związek Zawodowy Kaflarzy zł. 15.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego" Sykstuska 21. II. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Tosca".
Piątek, o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek o 7.30 „Niech mnie djabli"...
Piątek, o 7.30 „Niezwykły seans".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Piątek, o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Sobota, o 7.30 „Raj zamknięty".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborin l. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40 letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Tańczący Wiedeń, z Lią Marą.
PALACE: Perła haremu.
LEW: Moja żona — Twoja żona
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
APOLLO: Baron cygański
AVENUE: Szalona księżniczka.
CASINO: Dama w masce.
ŚWIATOWID: Przeklęty naród.

—:::—

„HEJ, SZALEJEMY!" Oto hasło, pod którem odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę, 31. grudnia o godzinie 11 wieczorem, Tradycyjna Noc Sylwestrowa, urządzona staraniem Z. A. S. P. Gniazdo Lwów. Wielka rewja aktualna, pod powyższym tytułem w układzie Wł. Leedisława, da przegląd najnowszych numerów warszawskich rewi, z Teatrów „Qui — Pro — Quo" i „Perskie Oko".

TEATR POLSKI H. i L. BARWIŃSKICH. Z początkiem stycznia 1928 r. rozpoczyna tournee artystyczne po wszystkich większych miastach Małopolski i Śląska teatr zorganizowany przez H. Barwińskiego b. dyrektora teatrów miejskich we Lwowie i Łodzi. Na pierwszy objazd obrał dyr. Barwiński przemiłą, pełną pogody komedję Antoina i Lery'ego „Bożek domowego ogniska". Zarówno nazwiska dyrektorstwa Barwińskich, jak i reszty szczęśliwie dobranego zespołu, świetne przygotowanie sztuki, oraz pomysłowe urządzenie sceny rokują tej imprezie najświetniejsze powodzenie.

ARCYWESOŁA FARSA „Potasz i Perlmutter" będzie graną w Teatrze Małym tylko jeszcze dwa razy t. j. dziś 29-go i jutro 30-go b. m. Nieporównany Antoni Fertner stwarza w roli Potasza niezapomnianą kreację. Sekunduje mu jako wspólnik Perlmutter, doskonały w zacięciu charakterystycznem dyr. L. Czarnowski.

ANTONI FERTNER W „RAJU ZAMKNIĘTYM" Hennequina i Coolusa, nowej premjerze Teatru Małego, stworzy świetny typ teścia z prowincji, który mimo wieku, chce jeszcze używać wszystkich uciech Paryża. W komedji tej wystąpią pp.: Cieszkowska, Peszyńska, oraz pp.: Peliński, Nawrocki, Lewicki, Górski i inni. Zniżki ważne.

„KUPONY PRZEDPŁATY BILETOWEJ". Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony sprzedaje się tylko od 28-go do 4-go stycznia 1928.

Komunikaty.

STARANIEM TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI, odbędzie się przedstawienie dnia 6. stycznia w sali Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69, na którem odegraną będzie sztuka p. t.: „Za wolność braci motyli". Przed przedstawieniem opowiedziane będą bajki, które będą ilustrowane przeźroczami. Początek przedstawienia o godzinie 3-ciej popołudniu.

OBECNEM ZADANIEM TOWARZYSZY ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC jest, by wszędzie w fabrykach pracowniach, lub warsztatach wybrano mężów zaufania i o tem. Zakład ubezp. bezzwłocznie powiadomiono.

Listy wyborcze, pouczenia i t. p. zostały już wszystkim przemysłowcom doręczone, którzy są obowiązani robotników uwiadomić i ewentualnie pouczyć.

Gdy Zarząd zakładu mężom zaufania doręczy listy głosowania, należy wstrzymać się, aż do ogłoszenia kandydatów robotniczych oraz dnia głosowania.

Za Okręgowy Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zawodowych.

Iwan Kuśnir sekr. K. Żelaszkiewicz przew.

T. U. R. we Lwowie

urządza w czwartek, 29. grudnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym Rynek l. 8. I. p. odczyt tow. Hissa p. t.: „Jak i dlaczego agitować powinna młodzież robotnicza przy nadchodzących wyborach“.

urządza w piątek, 30. grudnia b. r. w lokalu Z. Z. K., ul. Gródecka 69, odczyt tow. M. Hankiewicza „Wojna i pokój“.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p. Uprasza się wszystkich tow. członków o punktualne przybycie.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. stycznia 1928 o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się

Zebranie delegatów robotniczych Związków Zawodowych.

w sali Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku obrad:

1) Omówienie działalności Rady Zw. Zaw. na najbliższą przyszłość.

2) Wybory do sądu rozjemczego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, odbyć się mające w dniu 12. lutego 1928 r.

W zebraniu biorą udział delegaci Związków Zawodowych, przewodniczący Związków i członkowie Wydziału wykonawczego Rady Zw. Zaw..

Liczba delegatów określona wedle statutu a to 1 delegat na 50 członków opłacanych do Rady Zw.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

DO ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZW. ZAWOD. WE LWOWIE. Na dzień **12. lutego rozpisane** zostały wybory do Sądu rozemczego do Zakł. Ubezpieczeń od wypadków. Ma się wybrać jednego asesora i 10 zastępców asesorów z grona pracujących. Celem ułożenia listy każdy związek wyznaczy ze swego grona jednego kandydata i zgłosi go do sekretarjatu Radу Zw. Zaw. najdalej do dnia 2 stycznia. Ułożona lista przez prezydjum Rady zostanie przed jej ogłoszeniem podana pełnej Radzie do zatwierdzenia.

A. Andrasik, I. Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

KOMITET PPS. ZNIESIENIE — ZAMARSTYNÓW odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Ziązku rzeźników przy ul. Żółkiewskiej l. 42 (Rampa kolejowa). Zaproszeni są towarzysze: Myczyk, Tuczapski, Nestorowski, Sobotnicki, Pureski, Więcek, Wojnarowicz, Polczar, Okoń, Stremle, Gawroński, Frydrycki, Kisiel, Danek i Mielniewski, Henz, Meller, Menartowicz i Swoboda.

—:::—

Zasiłki w naturze dla bezrobotnych we Lwowie.

W bieżącym tygodniu rozdzielane będą na zarządzenie komisarza J. Strzeleckiego, po komisarjatach dzielnicowych asygnaty, na wydawanie artykułów spożywczych tym bezrobotnym, którzy nie pobierają zasiłku dla bezrobotnych i byli już w biurze pośrednictwa pracy w miesiącu listopadzie i początku grudnia jako bezrobotni zgłoszeni.

Interesowani mają się zgłosić w komisarjacie dzielnicy zamieszkania z kartą zgłoszenia z biura dla bezrobotnych.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 406.